

# **POLSKA PO ZAGŁADZIE ELIT**

**Dr hab. Krzysztof Szwagrzyk** - w pracy naukowej zajmuje się badaniem komunistycznych struktur aparatu represji w Polsce.

Wykłada na Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, przez wiele lat był naczelnikiem Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu, obecnie pełni funkcję pełnomocnika Prezesa IPN ds. poszukiwań miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego. Jest konsultantem historycznym w filmach dokumentalnych, współautorem scenariusza pt. *Golgota wrocławska 1945–1956*, na podstawie którego powstał w 2008 r. spektakl telewizyjny *Golgota Wrocławska*.

**Prof. dr hab. Ryszard Terlecki** - w 1976 ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim . Podjął pracę jako profesor zwyczajny w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk . Był prorektorem Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum . W 2003 został także wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu . Autor książek, m.in.: *Oświata i popularyzacja nauki w Galicji w okresie autonomii*, *Dyktatura zdrady*. Jest publicystą, redaktorem i współpracownikiem wielu czasopism. Od 1995 do 1998 przewodniczył radzie programowej Radia Kraków . Wykłada na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.

Łączka, czyli kwatery „Ł”, to miejsce na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach, gdzie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku funkcjonariusze UB pochowali w bezimiennych dołach kilkaset osób – zwłoki Żołnierzy Niezłomnych, zamordowanych głównie w Więzieniu Karno-Śledczym na Mokotowie przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Na miejscu niejawnych pochówków urządzono śmietnisko. W latach 70. i 80. obszar ten został przeznaczony do ponownych pochówków. Grzebano tutaj również ludzi zasłużonych dla komunistycznego systemu. Badania ekshumacyjne i identyfikacyjne na „Łączce” rozpoczęto 23 lipca 2012 r. Prowadzi je interdyscyplinarny zespół naukowy, tworzony przez antropologów, archeologów, genetyków, historyków i medyków sądowych pod kierownictwem dr. hab. Krzysztofa Szwagrzyka, pełnomocnika prezesa Instytutu Pamięci Narodowej ds. poszukiwań miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego. Grupuje on specjalistów z IPN, Instytutu Ekspertyz Sądowych z Krakowa, Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów oraz Zakładów Medycyny Sądowej ze Szczecina i Wrocławia. Do tej pory zidentyfikowano na Łączce 28 osób, wśród nich prochy mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” czy mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”.

## **Rozmowa przeprowadzona przez Ks. Ryszarda Barańskiego z Panem prof. Krzysztofem Szwagrzykiem – Naczelnikiem Samodzielnego Wydziału Poszukiwań IPN**

### **W którym roku zaczął Pan Prof. pierwsze ekshumacje?**

Był to wrzesień 2003 r. To wówczas, 12 lata temu przeprowadziłem pierwsze prace poszukiwawcze Żołnierza Niezłomnego – kpt. Włodzimierza Pawłowskiego, ps. Kresowiak, zamordowanego w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu w kwietniu 1953 r., a następnie pogrzebanego na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

### **Czy napotykał Pan Prof. w swojej pracy na takie ludzkie historie, które w trakcie badania okazywały się inne niż wskazywały na to początkowe informacje?**

Tak, takich historii było wiele. Jedna z nich: wdowa po jednym ze straconych po egzekucji jej męża obchodzi wszystkie urzędy z żądaniem udostępnienia jej informacji o miejscu pogrzebania zwłok męża. Wszędzie natrafia na szczelny mur milczenia. Zdesperowana rzuca się na prokuratora wojskowego odmawiającego jej prawa do posiadania takiej wiedzy. Skutkiem ataku oszalałej z bólu kobiety był gest prokuratora, który w zupełnym milczeniu na małej karteczce napisał jej nazwę cmentarza, numer pola i grobu. Prosto z prokuratury wdowa udała się na cmentarz. Dzięki grabarzom odnalazła miejsce pochowku męża. Zaraz potem postawiła na mogile drewniany krzyż wielokrotnie niszczone przez „nieznanych sprawców”. Z czasem na ziemnej mogile stanął pomnik, przy którym kobieta modliła się do swojej śmierci. Kiedy kilka lat temu prowadziliśmy tam prace ekshumacyjne okazało się, że przez kilkadziesiąt lat wdowa modliła się nie przy grobie męża. Ten powiem położony był kilkanaście metrów dalej w drugim rzędzie. Czy prokurator okłamał wdowę? Nie, na kartce podał je takie dane jakie posiadał z więzienia. Tyle tylko, że tego dnia z więzienia przywieziono ciała trzech straconych. Pracujący pod nadzorem strażników więziennych grabarze szybko pochowali nieoznakowane trumny bez wnikania czyje zwłoki znajdują się w każdej ze skrzyń.

### **Od czego pan zaczyna poszukiwanie osoby i jej miejsca pochówku ? Od informacji, na którą pan trafił w dokumentach, od prośby rodziny?**

Początki są różne. Czasem jest to relacja świadka, który widział lub słyszał o tajemniczych pochówkach, czasem prośby rodzin ofiar czekających od sześćdziesięciu lat na odnalezienie szczątków ich najbliższych. Wówczas następuje wszczęcie procesu poszukiwań źródłowych. Badane są materiały archiwalne i inne źródła pozwalające potwierdzić, zanegować lub uzupełnić posiadaną relację. Kolejnym etapem jest podjęcie decyzji o ewentualnym wszczęciu ziemnych prac poszukiwawczych, czas kończonymi pracami ekshumacyjnymi.

### **Czego nowego o zbrodniach komunistycznych dowiedzieliśmy się na podstawie ekshumacji na warszawskiej "Łączce?"**

Dowiedzieliśmy się, że w tym miejscu komuniści pogrzebali ciała około 300 osób, spośród których ogromną większość stanowili ludzie stanowiący elitę ówczesnego społeczeństwa polskiego. Mord na nich był dokończeniem mordu dokonanego na polskich elitach przez

Niemców i Sowietów. Grzebiąc ich w utajonym przez dziesięciolecia miejscu na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie kaci zrobili wszystko, aby prawda o tym miejscu i pogrzebanych tam ludziach nigdy nie ujrzała światła dziennego. Na szczęście stało się inaczej.

**Karę śmierci wykonywano "metodą katyńską", poprzez strzał w potylicę. Wstrząsał również całkowity brak szacunku wobec zwłok zabitych. Co jeszcze można powiedzieć o „metodologii” KS-ów w latach 1944 - 1956?**

Ponad 2/3 odnalezionych przez nas szczątków na Łączce nosi ślady po katyńskiej metodzie uśmiercania. W większości więźniowie wrzuceni byli do masowych dołów śmierci. Rzadkością były pojedyncze szczątki w grobie. Większość z odnalezionych rzucona była do dołu z pewnej wysokości twarzą do ziemi lub na boku. Oprawcy działali tak jak morderca, który chce szybko zatrzeć ślady po swojej zbrodni i szybko ukryć ciało.

**Część szczątków, które odkryliście na Łączce miało na sobie resztki mundurów Wehrmachtu. Czy komuniści chcieli w ten sposób zmylić takich badaczy jak wy, czy chodziło o poniżenie polskich żołnierzy jeszcze za ich życia?**

Komuniści nie przypuszczali, że ich zbrodnie będą kiedykolwiek badane, że będą ludzie, którzy kiedyś rozkopią Łączkę. Mundury niemieckie odkryliśmy na szczątkach Pana majora „Zapory” i wszystkich członków jego grupy. W tych mundurach – co wiemy – postawiono ich przed sądem wojskowym, a następnie zabito. To jedna z bolszewickich metod – zabić wroga i poharbić go za życia i sprofanować zwłoki po śmierci.

**Jeździ pan po całym kraju i szuka miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego. Gdzie mogą znajdować się kolejne bezimiennie groby?**

Są w każdym mieście gdzie było więzienie, UB lub obóz, są wszędzie tam gdzie walczyli Żołnierze Niezłomni. W całym kraju jest ich setki.

**Co jest dla pana najtrudniejsze w tej pracy i jaki był najbardziej wruszający moment podczas prac na terenie kwatery „Ł”?**

Gdybym powiedział, co jest dla mnie najtrudniejsze zapewne nazajutrz po ukazaniu się tej rozmowy w jakiejś gazecie przestałbym kierować pracami poszukiwawczymi w Polsce. Nie czas jeszcze na odpowiedź na to pytanie. Najbardziej wruszający moment? Chwila gdy wynosiłem z Łączki pierwszą trumienkę nie wiedząc czyje szczątki niosę. Po roku okazało się, że miałem honor nieść Pana majora Hieronima Dekutowskiego, ps. Zapora.

**Czy poznanie i zamknięcie tego etapu historii pomoże nam w przyszłości?**

Wierzę, że tak się stanie – mimo wszystkich trudności, które nam towarzyszą.

**Dziękuję za rozmowę! Szczęść Boże!**

## **Kościół jest naszą busolą - rozmowa przeprowadzona przez Ks. Ryszarda Barańskiego z historykiem prof. Ryszardem Terleckim**

**Na początku października /3.X.2015/ o g.19.00 w auli pod kościołem pw.św.Stanisława w Krakowie – Dąbiu odbędzie z Pana udziałem spotkanie poruszające historię zagłady polskich elit po II wojnie światowej . Czy warto poruszać dziś ten temat ?**

W czasie II wojny i po jej zakończeniu ponieśliśmy gigantyczne straty. Polska była jednym z najlepiej rozwijających się państw Europy, ale wojna, okupacje niemiecka i sowiecka, a potem utrata połowy przedwojennego terytorium, zniszczenie przemysłu, masowe migracje i antynarodowa polityka komunistów, spowodowały wielkie zubożenie państwa. Największą jednak stratą była śmierć milionów polskich obywateli, w tym uszczuplenie szczególnie wyniszczanych polskich elit. Warto o tym pamiętać, bo nadal musimy odrabiać poniesione straty.

**Panie Profesorze wydał Pan ostatnio swoją najnowszą książkę „Polska w niewoli. Historia sowieckiej kolonii” (2015) Co skłoniło Pana do jej napisania ?**

To historia Polski w okresie od zakończenia II wojny do odzyskania suwerenności w 1989 roku. Historia kolaboracji z Sowietami, ale także nieustannego oporu. Historia narodu, poddanego presji totalitarnej ideologii, ale wciąż podnoszącego się z kolan i podejmującego próby odzyskania wolności i niepodległości. W tej książce staram się opisać historyczne wydarzenia językiem popularnym, w sposób dostępny nawet dla słabo przygotowanego czytelnika.

**Kiedy zaczął się Pan interesować się historią ?**

Można powiedzieć, że historia deptała mi po piętach. Jako student brałem udział w demonstracjach młodzieży w 1968 roku, a później w działaniach antykomunistycznej opozycji w latach 70-tych i w wielkim ruchu „Solidarności”. Zapisłem się na historię bez większego przekonania, ale szybko zrozumiałem, że właśnie historia, obok religii i literatury, stanowi fundament naszej narodowej tożsamości.

**Jak Pan, jako historyk, ocenia bieżące wydarzenia? Które z nich zainteresuje historyków za 50 lat?**

To zależy od tego, co wydarzy się w najbliższych miesiącach. Polska potrzebuje głębokich zmian, chociaż równocześnie znaczna część społeczeństwa wydaje się uśpiona maksymą „jakoś to będzie”. Doświadczenia pół wieku komunizmu nauczyły Polaków minimalizmu; tylko raz, w 1980 roku sięgnęliśmy po więcej, niż pozwalały na to zewnętrzne warunki. Przewyciężyliśmy sowiecką dominację, ale potem osiedliśmy na laurach i zadowolili byle czym. Stąd pozorny sukces tych, którzy zachwalają III Rzeczypospolitą.

Jeżeli zdobędziemy się na zerwanie z postawą chowania głowy w piasek i ekonomicznego stania w miejscu, to historycy ocenią nasz czas jako przełomowy. Kluczową sprawą jest odbudowa polskiego przemysłu, zapewnienie młodym miejsc pracy i mieszkań, uruchomienie prorodzinnej ofensywy. Jeżeli nie podejmiemy tego wysiłku, to za 50 lat nie będzie o czym pisać: staniemy się zapleczem taniej siły roboczej dla bogatych państw Zachodu, a równocześnie rynkiem zbytu dla towarów gorszej jakości.

### **Dlaczego brał Pan udział w protestach przeciwko usuwaniu historii ze szkół średnich ??**

Przeszłość jest kluczem do przyszłości. Dla nas, Polaków, historia zawsze odgrywała ważną rolę. Tworzyła narodową wspólnotę wtedy, gdy w czasie zaborów nie było polskiego państwa, pozwalała oprzeć się okupantom, tworzyła pancierz ochronny przed komunistyczną propagandą. Obecny obóz władzy dobrze o tym wie i nie chce, żeby Polacy byli dumni ze swojej przeszłości, bo wtedy nie pozwolą zapędzić się do służenia obcym.

Ministerstwo Edukacji świadomie dąży do obniżenia poziomu wykształcenia w Polsce. Wykształcona młodzież będzie miała większe ambicje niż praca na zmywaku w Anglii czy na budowach w Niemczech.

### **W mediach straszy się opinię publiczną „państwem wyznaniowym”. Czy to nam grozi?**

Chrześcijaństwo jest fundamentem naszej europejskiej cywilizacji, czy to się podoba czy nie antykościelnym aktywistom. Polacy mają szczególne zasługi jako naród, który pozostał wierny swojej religii. Ale mają też szczególne obowiązki, które nałożyli na nas polscy męczennicy od czasów najdawniejszych, aż po błogosławionego ks. Jerzego oraz polski papież, który wyznaczył nam rolę nowego przedmurza chrześcijaństwa przed deprawacją, forsowaną przez europejską i polską lewicę. Mamy obronić wiarę w Boga, trwałość rodziny, szacunek dla sprawiedliwego prawa i przywiązanie dla własnego państwa. Kościół musi być obecny w życiu publicznym Polski, bo inaczej stracimy busolę, która prowadzi nas od przeszło tysiąca lat.

**Dziękuję za rozmowę! Szczęść Boże!**